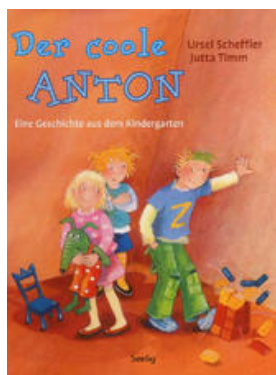


Ursel Scheffler/Jutta Timm



(Originaledition: **Der coole Anton**, Ellermann, Hamburg, 2008)
German eBook with complete illustrations:
<https://itunes.apple.com/de/book/der-coole-anton/id540684638?mt=11>

Ilustracje: **Jutta Timm**, Hamburg

Polnische Übersetzung: **Aneta Koppernok**, Warschau

Fajny Antek

1.

Do przedszkola przyszedł nowy chłopak. Nazywa się Antek. Jette uważa, że jest miły.

„Chciałbyś się z nami pobawić?“, pyta, kiedy widzi go samego obok drzwi.

Antek patrzy na Jagę z politowaniem i mówi:

„Nie bawię się z dziewczynami.” Potem idzie do tej części pokoju, gdzie trzech chłopców bawi się nowym dźwigiem.

Maks, Benjamin i Alek tak są zajęci budową, że przez dłuższą chwilę nie widzą w ogóle Antka. Maks jeździ ciężarówką. Benjamin ładuje dźwigiem kamienie.

Alek buduje mur wokół wieży, którą zbudowali pośrodku. „Teraz brakuje tylko dachu!“ mówi Alek. „Potrzebujemy więc ukośnych czerwonych kamieni!”

„Zaraz je dowiozę, brum, brum“, mruczy Maks. Jedzie ciężarówką po kamienie i przywozi je Benjaminowi.

2.

Antek obserwuje plac budowy z góry z rękami w kieszeniach i mówi:

„W ten sposób nic z tego nie będzie. Wieża się przewróci. Dajcie mi to zrobić!”

„Nie,” mówi Alek i patrzy zaskoczony na nowego. „Chcemy bawić się sami.” Wtedy Antek idzie koło nich i przewraca wieżę kopiąc ją stopą.

„Pani Prinz, Antek zniszczył naszą wieżę!”, skarży się Alek wychowawczyni.

„To było przez przypadek”, twierdzi Antek i uśmiecha się zuchwale.

„To pomóż teraz przynajmniej przy odbudowywaniu wieży, Antku,” radzi Pani Prinz.

Ale tego nie chcą Maks, Benjamin i Alek. Chcą zrobić wszystko sami. Bez Antka.

„Dzisiaj musimy niestety zjeść śniadanie w środku“, mówi pani Prinz i wygląda przez okno.

Na zewnątrz niebo zakryły ciemne chmury. Grzmi i błyska się. Deszcz dudni o ziemię. Letnia burza!

3.

Jaga pomaga pani Prinz roznosić tacki ze śniadaniem.

„Ten nowy jest całkiem cool”, mówi Jaga kiedy podchodzi do Laury i patrzy na Antka.

„Wygląda na miłego, nie?”

„Uważam, że jest głupi...” szepce do niej Laura. „Widziałam, że celowo rozwalił wieżę!”

„Pani Prinz, co to znaczy właściwie cool?“, pyta Laura kiedy wypakowuje swoje drugie śniadanie.

„To po angielsku i znaczy ‘chłodny’. Dlaczego pytasz?”

„Ach, tylko tak”, mówi Laura. Po śniadaniu idzie do Antka.

„Czy mogę?” pyta i bierze go za rękę.

„Co jest? Chcesz sprawdzić moje mięśnie?“, śmieje się Antek.

„Nie, tylko tak“, mówi zakłopotana Laura. Jest rozczarowana. Antek w dotyku nie jest ani trochę ‘chłodniejszy’ niż wszyscy inni.

Maks przynosi nową dużą drewnianą planszę, na której można grać w Chińczyka.

„To zrobił mój tata!”, mówi dumny. „Mój tata jest stolarzem. Umie robić niesamowite rzeczy.”

„Mój tata jest nauczycielem”, mówi Alek. „Też potrafi bardzo dużo. Każdego dnia chodzi do szkoły”.

„A mój tata potrafi sam prowadzić nawet bardzo duży dźwig“, mówi Beniamin.

„Phi, mój tata pracuje przy filmie“, chwali się Antek. „Zna nawet Jamesa Bonda“. Wszyscy są pod dużym wrażeniem. I wtedy zaczynają się bawić.

„Wezmę czerwone“, mówi Laura. Alek bierze zielone pionki, Maks żółte a Antek niebieskie.

Ale kiedy Laura wyrzuca dwa razy po kolei szóstkę i wyprzedza niebieski pionek Antka na krótko przed tym jak był u celu, Antek wścieka się tak, że swoim rękawem zmiata wszystko z planszy.

„Popsułeś całą zabawę”, wścieka się Jaga. I też już nie uważa, że Antek jest fajny.

4.

Następnego dnia znowu świeci słońce.

„Dzisiaj możemy bawić się na podwórzu”, mówi Pani Prinz.

„A, tak! Piłka nożna”, krzyczy Maks. „Idę na bramkę.“

„Nie, ja. Ja chciałbym być bramkarzem“, mówi Antek i odpycha go.

„Wyberzemy drużyny po kolei, jak zwykle“, decyduje Pani Prinz. „Laura może dziś zacząć. Alek wybiera drugą drużynę.”

Laura wybiera Maksa i Julię. Alek bierze Beniamina i Jagę. Antek zostaje wybrany jako ostatni. Jest tym bardzo urażony.

5.

Po przedszkolu Antek idzie do swojej babci. Nie mieszka daleko. Do niej należy mała piekarnia zaraz obok szkoły.

Dzyń dzyń – słychać dzwonek sklepowy.

Ale babcia Antka nie ma czasu. Mały sklepik jest pełny. Wielu nauczycieli i uczniów chce jeszcze szybko kupić do jedzenia jedną z tych pysznych kanapek babci na przerwę obiadową.

„Cześć babciu“, mówi Antek.

„Cześć Antku. Weź sobie jedną z kanapek!“, mówi babcia i obsługuje dalej klientów.

„I coś słodkiego?“ pyta Antek.

„Ech, dobrze“ mówi babcia i pakuje kanapkę dla kolejnego klienta.

Antek siada w kącie. Gryzie bułkę bez apetytu.

A potem napycha kieszenie słodyczami.

Jest zły. Nikt nie ma dla niego czasu. Tata jest w podróży, bo kręci film. A od kiedy mama ma nową pracę w sklepie z ubraniami, też nigdy jej nie ma w domu.

„Pobawisz się ze mną babciu?“, pyta Antek.

„Możesz przecież poukładać puzzle!“, mówi babcia. „Zrobiłam dla Ciebie miejsce na stole w pokoju w sklepie. Też zaraz przyjdę i zrobimy sobie herbatę.”

Ale potem babcia jednak też nie ma czasu, bo przyjechał dostawca lodów i dostarczył mrożonki. Je trzeba szybko pochować.

6.

Antek wychodzi na boisko za szkołą. Tam spotyka Maksa. Daje mu słodycze z kieszeni w spodniach. Maks (lekko przy tuszy) jest zachwycony.

„Chciałbyś zostać moim przyjacielem?” pyta go Antek. „Wtedy dam Ci jeszcze więcej słodczy.”

Max kiwa głową. Słodczy je z prawdziwą przyjemnością. Mama mu nie kupuje słodczy, ponieważ obawia się, że od podjadania będzie coraz grubszy.

A ponieważ potem przychodzą jeszcze Beniamin i Alek, Antek biegnie jeszcze raz do sklepu babci i napycha potajemnie kieszenie spodni jeszcze raz.

„Przyniesiesz dla mnie żelki?” krzyczy za nim Alek.

„Teraz pozwolą mi bawić się ze sobą” myśli zadowolony Antek.

Ale szczęście nie trwa długo.

Kiedy bawią się w Indian i szeryfa, Antek chce zawsze grać główną rolę. Kiedy biegają na wyścigi, jest wścikły, kiedy nie wygrywa.

A kiedy wybierają drużynę do piłki nożnej zawsze chce być pierwszy.

„Antek mnie denerwuje!” mówi w końcu Ali do Maksa. „Zawsze chce być pierwszy, największy i najlepszy! Niech sobie sam je swoje żelki!”

7.

Następnego dnia rano Antek siedzi zmartwiony w kącie sklepu.

„Co się z Tobą dzieje?” pyta Pani Prinz.

„Dzieci są zawsze takie niemiłe w stosunku do mnie” skarży się Antek. „Nikt nie chce się ze mną bawić.”

Kładzie rękę na ramieniu Antka, patrzy na niego i mówi:

„Czy masz jakiś pomysł, dlaczego tak jest, Antku?”

Antek kręci głową. Łzy cisną mu się do oczu.

„Wczoraj nie dali mi grać ze sobą, chociaż tak dużo podarowałem im słodczy, i lizaków, żelków i zdjęć piłkarzy” szlocha Antek.

„Przyjaźni nie można kupić lizakami” mówi Pani Prinz. „Chodź, pogadamy z nimi.”

8.

„Dlaczego nie bawicie się z Antosiem?” pyta Pani Prinz chłopców w kącie budowlanym.

„Bo on chce o wszystkim decydować” krzyczy Alek.

„Bo on chce zawsze wygrywać” mówi Beniamin.

„Bo się przechwala” warczy Maks. Myśli o sobie, że jest wyjątkowy tylko dlatego, że jego tata jest gwiazdą filmową.

Pani Prinz bierze Antka na stronę i mówi:

„Wiesz, jak ktoś chce zawsze być pierwszy i zawsze wygrywać, to szybko traci przyjaciół. Trzeba czasem dać też szansę innym.”

I wyciera Antkowi łzy. „To też więc trochę z Twojej winy!”

„Ale że mój tata jest gwiazdą filmową nigdy nie mówiłem. On robi zdjęcia do filmów.”

„Ale mówiłeś, że zna Jamesa Bonda!” włącza się Jaga.

„Z kina. Tak samo jak twój tata” mówi Antek i trochę się uśmiecha.

„Stary chwali się” mamrocze Jaga.

„Zgadza się, trochę się przechwalałem” przyznaje Antek. „W każdym razie ciągle go nie ma. Co on tam dokładnie robi i kogo spotyka, to nawet nie wiem.”

9

Dobrze się składa, że akurat tego dnia tata Antka odbiera go z przedszkola.

„Czy mogę z Panem chwilkę porozmawiać?” mówi Pani Prinz. I opowiada mu o zmartwieniach Antka.

„Tak, tak wiem, mieliśmy ostatnio bardzo mało czasu dla siebie” wzdycha tata Antka.
„A co najgorsze: Antek ma w przyszłą sobotę urodziny. I właśnie wtedy moja żona musi pojechać na targi odzieżowe a ja mam zdjęcia do filmu w parku miejskim. Będzie musiał świętować z babcią...”

„Wydaje mi się, że mam pomysł,” mówi Pani Prinz i uśmiecha się zadowolona.
„Zdjęcia do filmu w parku miejskim? A co jeśli zrobiłby Pan z tego święto i zaprosił Antka i jego grupę, żeby popatrzyli jak to wygląda? Dzieci byłyby na pewno zachwycone.”
„Tak Pani uważa?”
„Jasne, zawsze mi się podoba, jak dzieci wiedzą, co ich rodzice właściwie robią zawodowo.“

10.

Pani Prinz ma rację. Kiedy dzieci się dowiadują, że mogą być na planie filmowym, wszystkie się bardzo cieszą. Nigdy jeszcze nie widziały, jak powstaje film. Antek też nie.

Grupa przedszkolna idzie razem do małej kawiarni przy parku miejskim, gdzie mają być nagrywane sceny do filmu.

Z zaciekawieniem przyglądają się, jak rozstawiane są kamery, reflektory i lustra.

Ustawia się stoły i krzesła. Niektórzy ludzie siadają przy nich.

„Potrzebujemy jeszcze dwójki albo trojga dzieci” krzyczy jeden.

Jaga, Maks i Laura mogą usiąść przy stole i zjeść porcję lodów.

„Potrzebujemy jeszcze jednego chłopaka” krzyczy kierownik produkcji.

Antek chce się wepchać. Ale wtedy waha się chwilkę i przepuszcza Alka.

11.

Tata Antka biega w dzinsach i swetrze i sprawdza ustawienia kamer i połączenia kabli. I wtedy przychodzi gwiazda filmu. Opalony na brązowo w białym letnim garniturze.

Robi mu się makijaż i pudruje. Lampy i lustra są kierowane na niego.

Charakteryzatorka macha puszką do pudrowania.

"Czy takie światło jest korzystne? " dowiadyuje się gwiazdor i rozciąga się jak paw. "A kiedy w końcu zaczniemy? Mam jeszcze inne spotkania. "

"Zaraz", krzyczy tata Antka. Biegnie do kamery. Brakuje kabla. Antek znajduje go w bagażniku samochodu.

Wreszcie można zacząć.

Zarozumiały aktor kręci się. Ta krótka scena musi być kręcona kilka razy, ponieważ myli się wielokrotnie. Wreszcie można zakończyć nagrania.

„Ale się cieszę, że nie jesteś gwiazdą filmową”, mówi Antek do swojego taty, kiedy on ze swoim kolegą znowu chowa kamery do samochodu ze sprzętem do filmowania.

Tata śmieje się. „Ach, wśród gwiazd filmu są też całkiem normalni i mili ludzie!”

12

„To było super!”, mówią wszyscy następnego dnia w przedszkolu, kiedy rozmawiają o zdjęciach do filmu. Kiedy film wejdzie do kin, to wszyscy pójdziemy!” woła zachwycony Maks.

„To był tylko film reklamowy margaryny śniadaniowej”, mówi Antek.

„To nic”, mówi Jaga. „Mimo wszystko było super!”

To było już kilka tygodni temu. W międzyczasie Pani Prinz miała urodziny i dostała od swojego męża małą kamerę do kręcenia filmów. Pewnego dnia wzięła ją do przedszkola.

„Uwaga! Zdjęcia!” krzyczy i filmuje Jagę i Laurę przed domkiem dla lalek i Maksa, Beniamina i Alka z dźwigiem. Budują duży most z trzema łukami. I tym razem Antek też buduje z nimi.

